



MARIAN PRUMM

24 czerwca 1946 r. w Warszawie wiceprokurator Zofia Rudziewicz przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka. Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań

Świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Marian Prumm
Data urodzenia	19 sierpnia 1901 r.
Imiona rodziców	Christian, Katarzyna
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Grochowska 131 m. 9
Miejsce urodzenia	Łódź
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zajęcie	kierownik kancelarii Inspektoratu Szkolnego
Stosunek do stron	obcy
Karalność	niekarany
Wykształcenie	gimnazjum humanistyczne w Łodzi

Podczas wojny zatrudniony byłem w Inspektoracie Szkolnym m. st. Warszawy jako kierownik kancelarii i z tego tytułu obznajomiony jestem z ustosunkowaniem się władz niemieckich do szkolnictwa polskiego.

Kuratorium szkolne zostało zawieszone na początku roku 1940 zarządzeniem Fischera, który powołał do życia wydział do spraw szkolnych (Abteilung Schulwesen) w dystrykcie.

Przy starostwach grodzkich i powiatowych powołani byli radcowie szkolni, którzy z reguły musieli być Niemcami; przy nich funkcjonował polski inspektorat szkolny.

Zarządzenia w sprawach szkolnictwa wydawane były przez władze szkolne w dystrykcie, a więc władze podległe Fischerowi, który wyraźnie dążył do zupełnego obniżenia poziomu nauki polskiej.

Dystrykt wydał zarządzenie o wycofaniu i zabronieniu używania w szkołach powszechnych wszystkich dotychczasowych podręczników do nauki języka polskiego, historii i geografii.

Zarządzenie dystryktu nakazało szkołom wydanie wszystkich pomocy naukowych – jak mapy, globusy, obrazy historyczne itp. Pomoce te zostały złożone w specjalnej składnicy przy ul. Górnickiej 4 i wywiezione do Niemiec bądź zniszczone jeszcze przed powstaniem; stwierdzam to na tej podstawie, że kierownicy szkół, którzy zwracali się do tej składnicy, aby sprawdzić, czy mapy się tam znajdują, nie mogli ich odnaleźć.

Zarządzeniem dystryktu zabroniono w szkołach powszechnych nauki historii i geografii oraz obniżono poziom nauczania języka polskiego przez ograniczenie liczby godzin.

Dzieci pozbawione były podręczników, z wyjątkiem wydawanego przez władze niemieckie czasopisma „Ster”.

Obniżyło to poziom nauczania, bowiem nie było specjalizacji.

Przed wojną przymus szkolny realizowany był przez specjalną komisję powszechnego nauczania. Wobec zniesienia przez Niemców samorządu szkolnego, przymus nie był w okresie okupacji realizowany. Pod wpływem polskiego inspektoratu szkolnego jeden z radców szkolnych Niemców zwrócił się do dystryktu z wnioskiem wprowadzenia przymusu szkolnego, lecz dystrykt odmówił.

Świadczy to wyraźnie o tym, że władze niemieckie dążyły do powiększenia liczby analfabetów. Naprawdę liczba analfabetów zwiększyła się.

Przed wojną dzieci w wieku obowiązku szkolnego w Warszawie było około 150 tys., z czego wypełniało obowiązek szkolny około 140 tys. Podczas okupacji obowiązek szkolny wypełniało około 65 tys. dzieci na mniej więcej tę samą liczbę dzieci podlegających mu.

Niemcy zajęli budynki szkolne, a dzieci korzystały z lokali zastępczych. Wpływało to bardzo ujemnie na stan ich zdrowia, gdyż często lokale były takie, że urągały najprostszym wymogom higieny.

Szkoły średnie ogólnokształcące zostały zniesione zarządzeniem dystryktu w 1940 roku. Dopuszczane były tylko szkoły zawodowe o bardzo ograniczonym poziomie. Program szkół zawodowych był narzucony przez dystrykt. Nie przewidywał ani nauki historii, ani geografii, ani języka polskiego. Wyraźne było, że Niemcy dążyli do tego, aby stworzyć kadry robotników i rzemieślników, ale nie chcieli mieć w Polsce inteligencji.

Powołując się na zarządzenie dystryktu, Arbeitsamt nakazywał szkołom posyłanie młodzieży do pracy na rzecz wojska niemieckiego. Szkoły zmuszone były dawać wyznaczony kontyngent, chcąc uchronić placówkę od likwidacji, a młodzież przed wywiezieniem.

Wszystkie powyższe zarządzenia przechodziły przez moje ręce z tytułu zajmowanego przeze mnie stanowiska.